

# VIXEN, Vixtoria

Dziwi się wielu, że coś znów runęło  
A chciałeś, by trwało – raz to za mało  
Na każdym levelu jest nowy demon  
Odporniejszy wirus, Ty jak przeciwciało

Jak nowa bakteria, co nie ma szans  
Skazana na przegraną – leż i płacz  
Jak chcesz – nie żal mi Ciebie wcale  
Jak zrobisz to samo, to gównu dostaniesz

Nadzieja na zmianę? Wsadź se ją w dupę!  
Działanie to samo, a inny chcesz skutek  
Inni się bawią, ale Cię nie naprawią  
Ty też nie naprawisz, bo znajdziesz wymówkę

Bo „tata”, bo „mama”, bo „pada deszcz”, co?  
Bo nie masz siana? Czasu? Jebie mnie to!  
Znajdź rozwiązanie i nie becz, bo to  
Jest, bracie, najprostsze – pisz legendę swą!

Albo idziesz pod górkę, albo się staczasz  
Ciesz się, jak jeszcze masz dokąd wracać  
Bo jutro jest pewne jak moja wypłata  
Mam pensję ruchomą, obroną jest atak

Za mną są ludzie i zgodzą się z tym  
To prawdy z brodą, ale żaden z nich  
Może nie ma odwagi, by być sobą  
Zabij ten wstyd – idź swoją drogą!

Zróbmy to jak trzeba, nie mówmy nic już  
Tylko Ty masz klucz, tylko ja mam klucz  
Zabieram Cię do podziemia, niech skur-  
wysyny patrzą, jak się budzi Wezuwiusz

Ten bit przypomina mi dramatyczne chwile  
Które są za mną  
Nie wierzę przypadkom, pamięć to siła  
To, co się stało, nie pójdzie na darmo?  
Nie pójdzie na darmo!

Wszystko jest tu, pamiętam jak dziś  
Nie odbierze mi tego już nikt  
Mam trudno stale? Patrzę w lustro i wstyd mi  
Co ma powiedzieć pielęgniarka w Syrii?

Nasze problemiki są śmiechu warte  
Pół serio, pół żartem na jedną kartę  
Stawiam. Jak przegram, to wrócę tu jutro też  
Myśl, że to hazard, #Heisenberg

Z czystym sumieniem chcę osiągnąć cel  
Buduję szacunek – to jedna ze scen  
Nic to nie znaczy w skali wszechświata  
Nasza beczyność to jeszcze mniej

Praca daje mi poczucie spokoju  
Póki żyję jestem potrzebny komuś  
A drogi są dwie – przez góry do dołów  
Idę przed siebie, aż wrócę do domu

Są też tacy, co mówią, że nie ma poziomów  
Wszystko jest równe, ceny są różne  
Prześląknęliśmy własnym podwórkiem

Idziemy na szczyt – temu mamy pod górkę

Tylko Bóg wie, co ile jest warte  
Będziemy tylko zdaniem na karcie  
Ja – to zdanie otwarte w książce  
Którą piszą 4 miliardy takich jak ja

Większość postawiła kropkę  
U mnie ciągle trwa akcja  
Szukam miłości, zarabiam pieniądze  
Sprawa jest jasna

Chcesz być wyjątkiem? Pracuj nad sobą!  
Dłużej i ciężiej niż Twój ziomek  
Twój idol, ktokolwiek jest obok  
Prawdziwi zabłysną najjaśniej na koniec!